

G A Z E T A  
KORRESPONDENTA

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 17go KWIECZNIA ROKU 1807 w PIĄTEK.

*Wypis listu z Neidenburga pisanego dnia 8 kwietnia, a zawierającego także rapport Podpułkownika Paszkowskiego do Generała Fiszera, o którym wzmiankuje Rozkaz Dzienny Generała Zajączka, w przeszłej gazecie naszej umieszczony.*

» Od czasu, jak dywizya Generała Zajączka stoi na linii, łącząc korpusy Marszałków Davoust i Masseny i napełniając przerwę, którą dotąd Kozacy wpadali na komunikacyą Wielkiego Woyksa, kilka wydarzeń okazało męstwo i roztropność acz świeżego, ale dobrze zagranego, żołnierza *Polskiego*. — Po dwakroć Pułkownik *Godebski* odebrał zbroyną ręką posterunek we wsi *Kotach*, i utrzymał się przy nim dotąd, karząc surowo śmiałość Kozaków, którzy wazyli się zayrzeć mu w oczy. W późniejszych kilku wyprawach za rzeczkę *Omulef*, która stanowi naszą linią demarkacyjną, zawsze bez najmniejszey straty powracali nasze oddziały, ubijając lub raniąc nieprzyjacielowi nieco ludzi, i przyprowadzając zdobytych w żywności. Lecz osobliwsze zdarzenie otworzyło pole do nowego przedsięwzięcia dnia 4go t. m. Furyer *Jozef Szczepowski* z 1go batalionu Regimentu 3go wykradłszy się z posterunku z 10 zbroynemi żołnierzami, przeprawił się za rzeczkę i podszedł pod wielką *Sucz* dla zdobyczy. Uderzyło na niego 40 Kozaków przywołanych od chłopów *Pruskich*, którzy przyłączyli się do nich w dwa razy tak wielkiej liczbie. Chłopsstwo otaczało go z jedney strony, a z drugiey zabiegali mu Kozacy. Nie stracił ten Furyer przytomności, cofnął się na kępe, i tak dzielnie się bronił, że ubiwszy dwóch Kozaków i jednego officera, i raniwszy wielu, odpędził ich, i

bez najmniejszey straty na swoy posterunek powrócił. Ukarano go za uczynienie przeciw rozkazowi, ale znowu i nadgrudżono z współtowarzyszami jego za odwagę, bo posunięnym został na stopień *Feldfebla*. — Ułożony onegdaj przez Generała *Fiszera* plan rozpoznania nieprzyjaciela, został wczoraj rano skutecznym przez oddziały Pułkownika *Godebskiego* z *Kot*, Podpułkownika *Paszkowskiego* z *Dembowca*, i Podpułkownika *Krukowieckiego* z *Malgi*. — Podług układu, mieliśmy zagarać Kozaków, którzy zwyczajnie około południa przyjeżdżali na obiad do *Sucza*; dziś zaś przypadkiem zapewne, albo z instynktu, niepokazali się, gdyż najsćcisleysza tey wyprawy tajemnica zachowana była. — Układ wprawdzie został zawiedzionym, wyprawa jednak dała miejsce najsławniejszey potyczce i najsławniejszemu zwycięztwu, iak go wycytuje w raporcie Podpułkownika *Paszkowskiego* do Generała *Fiszera*, który tu dołączam.

W obozie pod *Dembowcem* dnia 6go Kwietnia o 2giej z rana.

„Spieszę się ze zdaniem Generałowi obzernejszego i dokładniejszego rapportu o pięknym i z wazech miar świetnym sprawieniu się dzisiaj Kapitana *Połańskiego*, którego słosownie do planu postąpiłem za rzeczkę z oddziałem Grenadyerów, Wołyżerów i Kawaleryi. Opanowawszy on *Sucz* i nikogo w nim nie znalazłszy, pociągnął do *Nurtu*, gdzie obstawwszy się woyłkowo, czekał na dalsze rozkazy; lecz gdy te nie nadchodziły, a ciągle ogień dawał się słyszeć na lewym skrzydle, gdzie się z Kozakami ucierał oddział Pułkownika *Godebskiego*, postanowił iść ku tey stronie, osobliwie, że odwrócić Koza-

cy zdięli mu jedną wedetę, nadto śmiało na-  
przeciw nich wyiechdzającą. — Ledwie odbył  
połowę drogi do *Jedwabney* zjadł ogień szedł,  
aż oto postrzegł szychającego się nieprzyja-  
ciela na drodze do *Burdyngeu*; było tam ko-  
ni około 200, oprócz innej kolumny, któ-  
ra z tyłu pokazywała się. — Kapitan *Połoński*  
nie miał w swoim oddziale nad 80 pie-  
choty i 30 koni; zaraz porzuciwszy drogę  
do *Burdyngeu*, udał się w lewą górą pod  
lasem ku *Jedwabney*, a w ten czas już ogień  
ustał był z tej strony. Rozkazał Kapitan *Po-  
łoński* Porucznikowi *Szymańskiemu* od Ka-  
waleryi z Powstania *Sieradzkiego*, ażeby z  
swoją jazdą i 12 Wołyżerami otwierał dro-  
gę górą po nad lasem, sam zaś za nim po-  
stępował lewym skrzydłem, mając na prawym,  
na którym był nieprzyjaciel, Porucznika *Win-  
nickiego* z kompanią Wołyżerów. — Pozy-  
cja była najwyższa, góry przykre, błota i  
wąwozy. W środku takiej pozycji atako-  
wanym został tak, że na około był otoczony.  
Kozacy tą razą atakowali nie po ko-  
zacku, ale jak liniowe wojsko z zimną krwią,  
w porządku i z wszelką przezornością. — Ka-  
pitan *Połoński* z lewego skrzydła, kazał od sie-  
bie Kawaleryi pod górę atak przypuścić, co  
Porucznik *Szymański* tak walecznie i dziel-  
nie ukatenczył, że nieprzyjaciel niedotrzy-  
mawszy kroku, otworzył mu drogę, pod czas  
kiedy mężny i przytomny Porucznik *Win-  
nicki* z prawego zrobiwszy flank ku otacza-  
jącym Kozakom, żywym i dobrze menażo-  
wanym ogniem do szybkiej ucieczki przy-  
musił nieprzyjaciela, ubijając i raniąc mu  
wielu. Gdy Kapitan *Połoński* wszedł na górę  
i zyskał tym śmiałym odwrotnym atakiem  
najpiękniejszą pozycję, zostawiwszy w re-  
zerwie Porucznika *Winnickiego*, sam z Ka-  
waleryą i oddziałem Wołyżerów na nowo  
uderzył na nieprzyjaciela, gdyż wszedłszy na  
górną postrzegł kawaleryą i piechotę z Re-  
gimentu 4go Legii zgję użytkowane pod *Jed-  
wabną*. — W tej ostatniej ułtarzce Piotr  
*Boianowski* od Kawaleryi, *Jakob Chudziński*  
od grenadyerów i *Budziński* od Wołyżerów  
mego Batalionu, zwalwszy z konia officera  
nadto żwawo nacierającego, wśród ognia i  
bitwy zdięli mu dowody swego mężstwa i od-  
wagi całego oddziału. Te dowody, składa-  
jące się z szarfy, munduru, ładownicy i na-  
hayki, mam honor odebrać Generałowi przez  
Wachmistrza *Drozdowskiego*, który szczerół-  
nie się popisał, oprócz nahayki, którą mi

Generał pozwoli zatrzymać u siebie na pa-  
miątkę tak pięknego dnia, w którym mój  
batalion potrzykroć okrył się sławą. Oprocz  
tego officera, który zda się być wyższym  
z haftu na mundurze, bardzo wielu nieprzy-  
jaciół na placu polego i wielu rannych uie-  
chało; zabitych, Kozacy stryczkami zadzierż-  
gnionych wleką za koniami, i tego officera  
byliby unieśli, gdyby najwspanialsza chęć  
wszystkich Grenadyerów i Wołyżerów za-  
chowania znaków pracy swojej niezaostrzy-  
ła była ich uwagi, która im w tym momen-  
cie kazała wydać tak żywy i rzęsiły ogień,  
że go krzatający się około ubitego Kozacy  
wytrzymać nie mogli. Nie przedsięwzięwszy  
potym nieprzyjaciel nic więcej, cofnął się.  
— Kapitan *Połoński* wychwala osobliwie męż-  
two, przytomność i talenta Poruczników  
*Winnickiego* i *Szymańskiego*; Sierżantów  
*Langer* i *Markowskiego* i żołnierza *Kaszub-  
skiego*, wszystkich trzech od Wołyżerów,  
równie jak Granadyera *Chudzińskiego*. Z  
żalem przychodzi zamilczeć imiona wszystkich  
od piechoty i od jazdy składających ten od-  
dział, gdyż wszyscy w dniu tym i w tych tak  
różnych okolicznościach pokazali równą tę-  
gość, wytrwałość, roztropność i odwagę, któ-  
re ich stawiają obok z doświadczonemi żoł-  
nierzami. Kawalerya osobliwie, pod dziel-  
nym dowództwem Porucznika *Szymańskiego*,  
okryła się sławą, wszędzie pierwsza awan-  
sując, a nigdzie niewstrzymując kroku. Naj-  
większym dowodem mężstwa i przezorności,  
z jakimi ten oddział prowadzony był, jest  
ten, że oprócz zdiętej wedety, oddział ten,  
tyle uszkodzwszy nieprzyjaciela, żadnej sam  
nie poniosł straty. (podpisano)

*Paszkowski* Podpułkownik.

W Nie są to wprawdzie wielkie rzeczy, ale  
to pewna, że *ex parvis nascuntur magna*,  
(z małych rodzą się wielkie).

JO. Xiążę Benewentki, Minister związków  
zewewnętrznych, odebrał następujące listy z  
*Rutszuka* i *Waldynu*.

— Z *Rutszuka* dnia 26go Lutego. — „W  
rozmaitych rozprawach odnieśli Turcy więcej  
znaczną korzyść nad *Moskalami*. —  
Dnia 3go Stycznia *Pechwan Aga*, *Ayan Sy-  
listryjski*, uderzył na *Moskalów* w stronie *Gal-  
labzu*, ubił im 300 ludzi, a zabrał w niewo-  
le 200, których posłał *Mustafie* Baszy z kil-  
ku worami głow i uszu. — Dnia 28go tegoż  
miesiąca posunęło się 1,500 *Moskalów* i *Wo-*

łochow do Zinizza wsi *Wolofskiej* naprzeciw *Sylystryi* leżący, lecz Turcy ubili z nich 200 a resztę rozproszyli. Dnia zaś 29 zalicza ważniejszą rozprawą przy *Izmailowie*, w której Turkami *Pechwan-Aga* dowodził. Stracili *Moskale* 300 ludzi w zabitych, 500 w ieńcach, 3 działa i kilka chorągwi. Ten *Pechwan-Aga* dowodzi 15 tysiącami wyborney jazdy, której połowa składa się z *Tatarow*. — Dnia 9go Lutego zaszła także utarczka przy wsi *Peatra* o kilka mil od *Bukarestu*, a i w tej *Moskale* 600 ludzi w zabitych, tyleż w ieńcach, jedno działo i 800 koni utracili. — Wojsko *Mustafy* Baszy 60 tysięcy głów wynosi. Nie daie przebaczenia żadnemu *Rajowi* schwytanemu pomiędzy *Moskalami*, a obchodzi się dobrze z nieprzyjacielskimi ieńcami. — Pewną jest rzeczą, iż się niespalki w *Bukarescie* między *Ipsilantym*, *Michelsonem* i *Bojarami*. Wszyscy prawie *Moskale* wyruszyli z *Bukarestu*, podobno dla powrocenia nazad za *Dniestr*. Niemalż ich tam nad 12,000. — Xiążę *Suzzo*, który tu ziechał przed kilku dniami posłał swego Spatora do *Krajowa* na mały *Woloszczyźnie* dla przywołania do siebie wiernych *Bojarow* i uzbrojenia mieszkańców. Zdaie się, iż żaden *Bojar* niepozwolanie przy *Ipsilantym*. Jestem &c. “

(podpisano) *Lamarre*, Konsul *Francuzki*.

— Z *Rutyszka* dnia 1 *Marca*. — „Gdy miś wysłał *Generał Sebastiani* do *Mustafy* Baszy, abym go uwiadomił o porulzeniach wojska *Tureckiego*, a potem donioł *Wafzey* Xięcy *Mości* o wszystkim, przesyłam mu więc takowe szczegóły: Od opanowania *Bukarestu* przez *Moskalow*, zaszło wiele rozpraw między niemi a *Turkami*, w których Turcy zawsze pokonali nieprzyjaciół. Dla tego, z 15,000 *Moskalow*, którzy na tę stronę *Dniestru* przyszli, nie masz teraz i 10,000, które oszańcowwały się w *Bukarescie*. Zostają ci *Moskale* w rozpacz, i prosili już nieraz *Mustafy* o rozejm, lecz on go im zawżę odmawia; *Turcy* zaś przeciwnie ośmielili się i zachęćili tą kilkakrotną pomyślnością. Przed pięćmi dniami była rozprawa o 12ście mil od *Izmailowa*, w której *Moskale* 1,800 ludzi i 6 dział z tyluż wojennymi wozami utracili. — Jestem &c. “

(podpisano) *Gustaw Coigny*.

— Z *Widdynu* 16 *Marca*. — „*Stryi* Xięcia *Suzzo* przybył do *Krajowa*, iako *Kaimakan*, czyli *Rządca* małego *Woloszczyzny*. *Molla-*

*Aga* mianowany od *Porcy* następcą *Basmana-Oglou*, urządza swe wojsko. Przedbiałszy jego zajęta już małą *Woloszczyznę*. — *Mustafa* Basza ruszy dnia 20 t. m. ku *Bukarestowi*. Wzdłuż całego lewego brzegu *Dunaju* stoją korpusy *Serafskiera* i *Ajana Sylystryjskiego*, tudzież wojsko z *Izmailowa*. Niezawodną jest rzeczą, iż w pięciu czyli sześciu rozprawach między polterunkami obu wojsk, zawżę się *Turkom* poszczęćito, za prawdę czego, śmiało zaręczyć mogą. Te pierwsze powodzenia *Turkow* przypisać należy nienawiści ich ku *Moskalom*, zapalowi, który w nich ożywia bliskość wojska *Francuzkiego*, i małej liczbie wojska *Generala Michelsona*, a do tego z szarych prawie nowozaciężnych złożonego, gdyż eo najlepłzą część onego musiał posłać do *Polski*. Mam za rzec pewną, że *Moskale* będą wkrótce wypędzeni z całej *Woloszczyzny* i *Multan*. Porzuciła już *Moskalow* opinia całej *Woloszczyzny*. Widzą bowiem z żalem *Bojarowie*, iż przez chwycenie się *litrony Moskiewskiej* zgubę sobie zgotowali. Wyprawa *Wolofka* tak wyidzie *Moskalom*, iak im wyszła w roku 1768 do *Morei*, i wszyscy ich *litronicy* będą poświęćeni. — Świeże wojsko nadciąga z *Azyi*, i ze wszystkiego sądzić należy, iż *Moskale* nie potrafią się utrzymać na swoich granicach, chyba by im iakie ogromne siły nadeszły. — Zapewniają tu *Turcy*, iż bardzo znaczne ich wojsko pod sprawą *Jusuf* Baszy wkrcza do *Krymu*, w czym wielką mu jest pomocą *dywersya Persow* w *Georgii*. “ (podpisano)

*Meriage*, *Adjutant* dowodzący.

W opisie wypadków *Konstantynopolitańskich*, umieszczonym w 28 Numerze gazety naszej, wypisaliśmy wymówki i żądania *Posła* *Angielskiego* na konferencyi z *Reis-Effendym*; przytoczymy teraz odpowiedź na nie tegoż *Reis-Effendego*, tudzież dwa przeięte listy *Pana* *Budberga* *Ministra* *interessow* *zagranicznych* *Moskiewskiego* do *Pana* *Italińskiego* *pełnomocnego* *Posła* *Dworu* *Petersburkiego* w *Konstantynopolu*, ieszcze w *Listopadzie* roku przeszłego pisane.

Odpowiedź *Reis-Effendego*.

„Nie mógł *Posel* *Francuzki* czynić żadnych pogroźek *Parcie*, bo już w ten czas *Rząd* jego wdał się był w wojnę z *Prussami*, a maieyszość siły morskiej *Francuzkiej* nie kazała się spodziewać, aby *Francya* mia-

„ Iła myśl nawet wyrządzenia *Porcie* iakiego  
 „ złego na morzu. — Z własney woli i na  
 „ mocy oczywistych i prawnych dowodow,  
 „ że dway *Hospodarowie* byli wyłepnemi,  
 „ postanowiła *Porta* złożyć ich z urzędu, o  
 „ których złożeniu w tedy się dopiero *Poset*  
 „ *Francuzki* dowiedział, kiedy i cały *Kon-*  
 „ *stantynopol*. — Niechcąc *Porta* wieść  
 „ wojny z *Moskwą* i *Anglią*, uległa za-  
 „ daniu *Porta Angielskiego*, przywracając  
 „ znowu *Hospodarow*, których przed kil-  
 „ ku dniami za buntowników uznała, a tak  
 „ *Sultan Selim* i *Ministrowie* jego ponieśli  
 „ wielką obelgę, iaka tylko może być wy-  
 „ rządzona niepodległemu mocarstwu, i u-  
 „ czynili ofiarę nader przykrą dla *Sul-*  
 „ *tana*, a to iedynie dla zakupuienia nię po-  
 „ koju i szczęśliwości poddanych jego. —  
 „ Nadto, przyiał *Sultan* w pałacu swoim tych  
 „ wyłepnych *Hospodarow*, i dał im znowu  
 „ inwetyturę, a wszelako w nadgodę ta-  
 „ kiej powolności, zamiał pokoiu, które-  
 „ go się pewno spodziewał, wojnę otrzy-  
 „ mał, prowincye jego naiechano, i *Gene-*  
 „ *ralowie Moskiewscy* wazyli się w obelży-  
 „ wych manifestach swoich ganić, i zapobud-  
 „ kę wojny przytoczyć, wewnętrzną admini-  
 „ stracyą ludu jego. — Gdy uderzyła na nie-  
 „ go *Moskwa*, musiał się wziąć do odparcia  
 „ oręża orężem, lecz i w ten czas nawet pod-  
 „ chlebiał sobie ieszcze, iż tak wspaniale-  
 „ myślny *Monarcha*, iakim iest *Król Angiel-*  
 „ *ski*, i narod jego tak światły, ocenią, iak  
 „ przynależy, ofiary *Porty*. Nie mógł się  
 „ *Sultan* nigdy spodziewać, żeby tenże sam  
 „ *Minister Angielski*, który z przywrocenia  
 „ złożonych *Hospodarow* ukontentowanie  
 „ okazał, mógł we dwa niespełna miesiące  
 „ oświadczyć znowu, że ta powolność bar-  
 „ dzo była zapóźna; tak więc ten *Minister*  
 „ w krótkim przeciągu czasu dwie odmienne  
 „ opinie wyiawił. O iakże to śmiechu godną  
 „ iest rzeczą dawać za dowód wpływu *Fran-*  
 „ *czukiego* łatwość, iską okazała *Porta* w  
 „ tym wślylikim, czego *Anglia* żadała! *Przy-*  
 „ *muszonym* tedy będąc *Sultan Selim* do od-  
 „ parcia siły, powinien się spodziewać,  
 „ że przy pomocy *Bolskiej*, odniesie tryumf  
 „ nad nayniesprawiedliwszą napaścią; iezli-  
 „ by zaś miał niepodolać, zginie w obronie  
 „ stolicy swojej, a przez upadek państwa ie-  
 „ go narod naybardziej *Angielski* dozna  
 „ szkod niezagrodzonych. *Zakończył Reis-*  
 „ *Effendi* temi słowy: Państwo *Ottomańskie*

„ Itoż z woli wielkiego i miłosiernego *Boga*,  
 „ a iezli iest taka wola jego, z samey nawet  
 „ rozpaczy, do iakiej przywiedziono *Sulta-*  
 „ *na Selima*, wyniknie energia do obrony  
 „ kraju potrzebna. “

Po tey rozmowie, nakazał zaraz *Wielki*  
*Sultan* zaciąg 200,000 ludzi w całym pań-  
 stwie.

*List pierwszy Pana Budberga Ministra in-*  
*teressow zagranicznych w Petersburgu do*  
*Pana Italińskiego.*

„ Mości Panie! Gdy z rozkazu Jego Caro-  
 „ wkiej Mości wysłałem do *WPana* gońcem  
 „ *Kuliszowskiego*, wyrachowano tu, ile czasu  
 „ potrzeba na odebranie od ciebie odpowie-  
 „ dzi i przygotowanie środków, iakich użyć  
 „ wypada, gdyby przełożenia *Dworu* naszego,  
 „ zawsze przyjacielskie, nieuktkowały na *Wy-*  
 „ *sokiej Porcie*. *Goniec* ten mógł się być po-  
 „ wrocić około 1go *Października*; a żeśmy za-  
 „ dney o nim do tego dnia niemieli wiadomo-  
 „ ści, wniósł więc *Car Jegomość*, iż *Porta* nie  
 „ dała nam zaspokajającej odpowiedzi, lub  
 „ przynajmniej, iż stara się przeciągać układ  
 „ dla zyskania czasu i przygotowania sposobow  
 „ do odporu łącznie z wspólnym naszym nie-  
 „ przyjaciелеm. Lubo zaś żaden z tych wnio-  
 „ skow niezgadza się z istotnymi interesami  
 „ *Monarchy* naszego, wszelako niechcąc on  
 „ nie zaspiesznie czynić, i tusząc sobie zawsze,  
 „ iż *Sultan Selim* przeświadczy się nareście o  
 „ tylokrotnych dowodach umiarkowania i  
 „ łczerości z iedney strony, a z drugiey, o si-  
 „ dlach, iakie mu niegodni jego zaufania mi-  
 „ nistrowie zaltawiają, postanowił był *Car Je-*  
 „ *gomość* odłożyć dalsze swoje kroki do 15go  
 „ *Października*, w przekonaniu, że iezlibyśmy  
 „ nic od *WPana* do tego dnia nieodebrali,  
 „ nie byłoby już naymniejszey wątpliwosci, iż  
 „ ieden z dwóch powyższych wniofkow iest  
 „ prawdziwy. Nadszedł ten dzień, a o skutku  
 „ zabiegow *WPana* przy *Wysokiej Porcie* za-  
 „ dney *Car Jmć* nieodebrał wiadomości, któ-  
 „ raby go mogła oświecić, co mu względem  
 „ teyże *Porty* przedsięwziąć należy. W tey  
 „ niepewności, musiał *Car Jmć* wziąć się stale  
 „ do planu, który wcześniej sobie ułożył dla  
 „ utrzymania godności i praw swoich, iako  
 „ też dla przywiedzenia *Porty* przez nadzwyc-  
 „ zayne wzruszenie do tych zasad, iakich  
 „ trzymać się nieodstępnie nakazują iey wyra-  
 „ źne iey interesa. Z tego powodu *General*  
 „ *Michelson* dowodzący naczelnie wojskiem  
 „ *Nad-Dniestrskim* odebrał rozkaz wkroczenia

do *Multan*, nie po nieprzyjaciółku, iak złośliwi wystawiać będą nieochybnie, lecz w tym jedynie celu, ażeby dawne związki, zachodzące między obiema państwami na mocy traktatów, przywróconemi były, i żeby się zapobiegło szkodliwym skutkom panowania *Francuzkiego*, zagnieżdżającego się w *Konstantynopolu*, a zagrażającego zupełnym uziarzeniem *Porty*, i naręście, aby się wniwecz obróciło zamiary, z którymi się dał słyszeć głośno *Sebastiani*, to jest, że poydzie wojsko *Francuzkie* przez kraie *Ottomańskie*, dla uderzenia na nas od *Dniestru*. Takie to były pobudki do wydania rozkazu Generałowi *Michelsonowi* dnia 16 Października. Ten także jest duch i myśl rozkazu iakie ten Generał przy wstąpieniu do *Multan* miał wyawić tak rządowi tego Xięstwa i *Wołoskiego*, iako też różnym Baszom dowodzącym po twierdzach nad *Dniestrem* i *Dunajem*. — W ośm dni po wydaniu tego rozkazu, to jest, 23go Października, doszły nas *WPana* doniesienia pod dniem 18 tegoż miesiąca, zwiastujące o przywróceniu Xięząt *Morusi* i *Ipsilantego*; lecz przestależ na tym tylko doniesieniu, a nie doniosłes nic w szczególach mogących oświecić opinią ministerjum *Carłkiego* w tak ważney, iaką ta jest, okoliczności. Lubo Monarcha nasz gorąco pragnął cofnąć dany rozkaz Generałowi *Michelsonowi*, uznał atoli za potrzebę, ażeby poczekać na dalsze doniesienia, któreby wyisniły list *WPana* pod dniem 18tym Października, a to, aby wiedzieć, co wypada daley uczynić. Odebraliśmy przecież listy twoje pod dniem 23 Października, ale muszę ci powiedzieć, iż *Car Jegomość* mocno się zdziwił wyczytawszy, żeś w terażniejszych okolicznościach o niczym więcej, tylko o samym przywróceniu *Hospodarow*, nie napisał. Chocież *Car Jegomość* za rzecz ważną z wielu względów poczytał dla siebie, aby się przy tey części praw swoich względnie *Porty* utrzymał, powinnes był iednak *WPan* wiedzieć, że są jeszcze inne prawa, służące onemuż, które mu odzyskać wypada, i że, gdy jest istotniejszym celem dworu *Carłkiego*, ażeby się o skłonnościach *Porty* należycie zapewnić, zadosyćczynienie *Porty*, z taką niezręcznością uczynione, nie może być dla nas dostateczną rękomyią w tey mierze, iakiey nam koniecznie potrzeba. I w rzeczy samey, któż zaręczy, iż to zadosyćczynienie nie

nastąpiło za radą nieprzyjaciół naszych? Czegle rozmowy *Polka Sebastiani* z *Ibrahimem Kiaya* i innemi *Ministrami Porty* w ciągu tych układów, aż nadto ten domysł sławidzią. Przypuśćmy wreszcie na chwilę, iż chodziło nam tylko o samo przywrócenie *Hospodarow*, a zstym, że nie mieliśmy innego przeciw *Portcie*; możnaż i w tym spuścić się pewno na ściśle i zupełne dopełnienie otrzymanego przez dwor *Carłki* zadosyć uczynienia, miarkując po ociąganiu się i wahaniu Xięcia *Morusi*, tudzież po smutnym stanie *Wołoszczyzny*, do iakiego nayıpieknieysza iey część przywiedziona została od wojska *Basmana-Oglu*, gdy *Porta* zdaie się nie mieć ani chęci, ani sposobow, do powściągnięcia nieładu potrzebnych? I pod tym więc iednym względem nie może *Car Jegomość* przestać na zadosyćczynieniu, póki się niezapewni o nieomylnym dopełnieniu onegoż; a tym końcem obecność wojska *Moskiewskiego* powinna się przyłożyć skutecznie do przywrócenia obu Xięstwom, mianowicie zaś *Wołoszczyźnie*, tego stanu spokojności i bezpieczeństwa, iaki im dwor *Carłki* iak nayıroczytszemi umowami zawarował. Miarkujesz przeto dobrze, *Mości Panie*, że nie tak osoby *Hospodarow Morusi* i *Ipsilantego*, iako raczej spokojność i dobro obu Xięstw, rządowi ich powierzonego, dwor *Carłki* obchodzą. Ządto wynika obowiązek *Moskwy*, ażeby utrzymała porządek rzeczy, który za iey wdaniem się i przy iey pomocy przywróconym został; dla tego zaś, nieścierpi już dłużej ucisku, iakiego ta nieszczęśliwa prowincya doznaie od *Basmana-Oglu* i sąsiadujących z nią *Ajanow*, inaczey, ubliżyłaby iłotnie własnemu znaczeniu i powadze swojej. — Są oprócz tego inne pobudki, które nie daią *Carowi Jmci* uważać wyiednanego zadosyćczynienia za dostateczną rękomyię szczerości *Porty* w powróceniu iey do zasady, przy której obstawaliśmy; i tak, chęć iey zabronienia przechodu okrętem naszym wojennym i przewozowym przez kanał *Konstantynopolitański*, oraz świeże z iey strony trudności w tey mierze bardzo widocznie okazują, iż *Rząd Turcki* daie się ślepo powodować *Francuzkiemu*; dodamy do tego nieprzeliczone uchybienia, iakich ieszcze *Porta* dopuścić się może, ponieważ nie szanuje już nayıroczytszych traktatów. Dla otrzymania więc rękomyi slosowney do ważności, iaką winni-

Imy przywiązać do utrzymania prawa naszego względnie przechodu przez kanał, uznał Car Jmć za powinność domagać się uroczystego i urzędowego oświadczenia, którymby się *Porta* obowiązała nie ubliżać mu nigdy i w żadnym przypadku pod żadnym pozorem. — Druga znowu okoliczność, do której dwór Carski nie mniejszą wagę przywiązuje, jest odnowienie traktatu przymierza między *Portą* a *Anglią*. Pobudka kłaniająca Monarchę naszego do żądania, aby to przymierze iak najprędzej odtowionym było, pochodzi z ciągle przyjacielskiej przychylności jego do *Wysokiej Porty*, i z troskliwości o utrzymanie niepodległości i całości państwa *Ottomańskiego*; bo iako ziedney strony widoczna, iż tym sposobem uwolniłaby się *Porta* na długo od despotycznego wpływu Rządu *Francuzkiego*, tak z drugiej niemniej widoczna, że gdyby nie chciała odnowić przymierza z *Anglią*, obrzylaby może na siebie to mocarstwo, a gniew jego dla wielkich sił morskich, mógłby okropne skutki ściągnąć na państwo *Ottomańskie*. Krótko mówiąc, masz WPan przełożyc *Porcie*, iż zachodzących teraz stosunków między *Moskwą* a nią, nie może nasz Monarcha poczytać za przywrocone do dawnego stopnia, aż póki, *najprzód*, prawa i przywileje Xięstwa *Multańskiego* i *Włoskiego*, zawarowane im rozmaitemi umowami, nie będą im tak przywroczone, iak były dawniej, i dopóki *Włoszczyzna* niezoltanie oswobodzona od buntowników albo za staraniem *Porty*, albo przez wołko Jego Carskiej Mości; *powtóre*, dopóki *Porta* nie zrzecze się wyraźnie chęci tamowania przechodu przez *Bosfor* wojennym i przewozowym okrętem *Moskiewskim*; *potrzecie*, dopóki nie odnowi swojego traktatu przymierza z *Anglią*. — Masz WPan zlecenie podać te żądania Sultanowi i wystawić mu ważność, iaką nasz Monarcha do ich przyjęcia przywiązuje. Zapewnisz także Sultana, iż Car Jmć z wielkim wstrętem musiał przyłączyć do wołkowego obięcia dwóch Xięstw, ale że w tym niema żadnego nieprzyjacielskiego widoku przeciw krajom *Ottomańskim*, i uczynił to szczególniej dla obrocenia niewiecz chciwych projektów Rządu *Francuzkiego*, któreby teraz zapewne, kiedy *Bonaparte* użyje pozoru przywrocenia dawnych *Hospodarów*, chciał przywieść do skutku. Nakoniec, niczego WPan nie opuścisz, czym-

byś iak najmocniej przekonał Sultana o słateczney przyjaźni Cara Jmci ku niemu, ale dodasz, iż tenże Car oczekuje tylko na przychylenie się *Porty* do jego słusznych żądań, aby iej mógł dać znowu nieobojętne dowody przyjaźni. Na ten czas bowiem okazałby wszelką łatwość w ułożeniu się o inne punkta, o które spor zachodzi, a trwające od tylu lat ściśle związku między *Petersburgiem* i *Konstantynopolem*, ugruntowałyby się na słatszych, niż były, zasadach; w tedy zaś oba państwa zylkałyby pod wszelkimi względami. Dla tym mocniejszego uślalenia tak szczęśliwego stanu rzeczy, gotow jest Car Jmć przyjąć *Posta*, któregooby Sultana wyślął do niego, a to żeby pokazać całej *Europie*, iż stanęło zupełne pojednanie. Dopelnisz WP. tego wszystkiego, co ci się zleca, iak najspieszniej, i o skutku uczynionych przeciebie kroków doniesiesz mi, abym mógł zdać o tym sprawę Monarsze. Jestem, &c.

(podpisano) A. Budberg.

Drugi list tegoż do P. *Italińskiego*.

Mości Panie! Gdy sądzę, iż osnowa dzisiejszego listu moiego sprawi mu nieiakiemuukontentowanie, staram się więc, ażebym ile możności zmniejszył to wrażenie, wyluszczając dokładniej powody, które postępkim Imperatora Jmci w terażniejszey okoliczności kierowały. Dla pomyślnego końca w tym dziele, sądzę, iż mi wypada sięgnąć do dawniejszych rzeczy, abym WPanu okazał, iż dzisiejsze postępowanie nasze względem *Porty* jest koniecznym skutkiem obojętności iej dla nas. — Nikt lepiej nad WPan na nie zna całego ciągu uchybienia traktatom, iakiego sobie Rząd *Turecki* od nieiakiiego czasu pozwala, w nadziei i w chęci uwolnienia się za pomocą *Francyi* od tego, co iarzmem *Moskiewskim* nazywa. Łatwo było przewidzieć, iż ten zamysł ze strony Rządu, który nigdy nie był szczerym naszym przyjacielem, nabrałby większey mocy, gdyby *Francya* potrafiła styksć się z krajami *Ottomańskimi*. Co też istotnie nastąpiło, i pomyślności, iakich doznał *Sebastiani* od przybycia swojego do *Konstantynopola*, a szczególniej, nieprawne rzucenie Xiążąt *Morusi* i *Ypsilanteo*, są nader oczywistym dowodem, iak *Porta* ulega *Francyi*; uwaga zaś nad tym arbitralnym postępkim wskazuje nam, czego się powinniśmy spodziewać od Mocarstwa, które się dało tak dalece zaślepić, iż depcę najswiętsze obowiązki, Zadosyć-

uczynienie w tej mierze, któreśmy tylko przez nieugiętość Cara Janci, wsparcia usiłowaniami W Pana, i równie gorliwą jak światłą pomocą Połta *Arbutnot* pozyskali, nieodzownie bynajmniej rzeczy. Nieprzypuszczając nawet, iż to zadostycuczynie nastąpiło za radą samego Pana *Sebastiani*, nie zmniejszą się jednak poprzednicze uchylenia Partii względem nas, a przynajmniej stawiają nas w tym samym stanie, jak przed zrzuceniem wzmiankowanych Gospodarów. Od dawniejszego bowiem czasu zawsze WP. powtarzałeś, iż wszelkie przełożenia, iakożkolwiek sprawiedliwe i bezinteresowne, którebyśmy mogli podać Porcie, nie potrafią nigdy zwrócić Dywanu do rozumu, i nie zdołają nam ziednać całej jego przyjaźni, chyba, gdy Car Jegomość dzielnych środków użyje. Jakże moglibyśmy polegać na tym Mocarstwie w chwili, kiedy nieprawość swoje pokazuje, kiedy bez dania nam najmniejszego tłómaczenia i zapewnienia, na samą pogrozkę Ambassadorsa *Sebastiani* pozwala wojsku *Francuzkiemu* przechodu przez kraj swoje, ażeby nas nad *Dniestrem* napastowało? Jakżebyśmy mogli podobnego spodziewać się wypadku, któryby nas na napaść z tyłu lub z boku narażał, gdy tym czasem głównie wojsko nasze jest zatrudnione nad *Wizją*? Jawną jest rzeczą, iż niczego zaniebdywać nie powinniśmy, czymbyśmy takowej klęsce zapobiegli; a jeżeli w każdym stanie rzeczy nie należy nam pozbawiać się wpływu w krajach *Tureckich*, tedy tym bardziej w dzisiejszych okolicznościach, gdy nieszczęśliwe położenie powszechnych interesów *Europejskich* powinno zwracać szczególniej uwagę Cara Jegomości, i gdy dla tego potrzeba, ażeby się nie było czego obawiać od *Tureyi*. Ostatniego tego celu dopóty osiągnąć nie można, dopóki *Francya* większy wpływ w Dywanie mieć będzie. Wszelkiemi więc siłami starać się powinniśmy, ażebyśmy go zniszczyli, i ten jest powód do rozkazów Cara Jegomości, które W Panu dnia dzisiejszego posłano. — Jeżeli po przywróceniu Gospodarów zrzuconych z urzędu, nie przystąpi *Bonaparte* do gwałtownego kroku przeciw Porcie, będzie to oczywistym znakiem, iż *Sebastiani* należał do takowego wypadku, w sposobie, iakiśmy wyżej przytoczyli, i nie będzie odtąd podpadać wątpliwości, iż potrafi korzystać z przewagi swojej w Dywanie, i zniewoli go do

oświadczenia się przeciw nam, i koro tylko ułożą *Francuzi* środki swoje, i gdy się tego bynajmniej niespodziewamy. Trzeba więc raz na zawsze zniszczyć te niebezpieczne intrygi, i dopiero po odebraniu pomysłu odpowiedzi na oświadczenie, iż W Panu zlecono, ażebyś żądał wolnego przejścia dla okrętów naszych przez kanał, a następnie, po odnowieniu traktatu z *Anglią*, poczyta się Car Jegomość za zupełnie bezpiecznego z tej strony. Domyślać się można, iż *Porta* wyławi niepodobieństwo zezwolenia na to ostatnie żądanie w teraźniejszych okolicznościach; lecz to bynajmniej do tym większego nalegania nie przeszkadza; a jeżeli Rząd *Turecki* będzie jeszcze ślepym na widoczne niebezpieczeństwa przez raptowne poróżnienie się z *Moskwą* i *Wielką Brytanią*, jeżeli przymierze z *Francją* przekładać będzie nad przymierze z temi dwoma mocarstwami, większy nam zawsze pożytek przyniesie otwarta wojna z *Turcyą*, aniżeli dłuższe cierpienie stanu rzeczy, któryby nie zmniejszył potrzeby ciągłego utrzymywania wojska nad *Dniestrem*, i któryby nieprzyjemne dla nas odmiany w każdym względzie przysposabiał. — Gdym więc tym sposobem wyluszczył pobudki instrukcyi, które dnia dzisiejszego mam honor przelać W Panu z rozkazu Cara Jegomości, winienem jeszcze polecić W Panu, ażebyś ich z zwyczajną gorliwością dopełnił, i oddał pochwałę przychylności, którą Pan *Arbutnot* zawsze okazywał, i dał iey nie dawno świeży dowód. Proszę W Pana, ażebyś wspomnianemu Połtowi oddał przyłączone listy, który posyłam z wyraźnego rozkazu Cara Jegomości, w celu uwiadomienia go, ile ten Monarcha umie cenić posłupowanie jego, tudzież końcem doniesienia mu o krokach, które niezwłocznie mają być uczynione w *Londynie* względem Pana *Pole &c.*

(podpisano) *A. Budberg.*

W Petersburgu dnia 15go Listopada 1806.

Przy wkraczaniu wojska *Molkiewskiego* do *Multan* i na *Woloszczyznę*, wydał był *General Michellon* odezwę do mieszkańców tych prowincyi *Tureckich* w imieniu Cara *Molkiewskiego*, która okazuje jasnie widoki i zamiary Dworu *Petersburskiego*. Jest to odezwa podobna do tej, która wydana była do *Polaków* przy wkróceniu wojska *Katarzy*.

ny II na ziemię Polką, w roku 1792. Oto jest ta odezwa do *Multańczyków* i *Woloszan*.

„*My Alexander Pierwszy Car i Samowładca* *Molkiewki* *etc.* *Xiążętom*, *Metropolitom*, *Biskupom*, *Kapłanom*, *Mnichom* *wszystkich kościołów i klasztorow*, *przełożonym*, *mieszkańcom* *Multan* i *Woloszczyzny* *zasyłamy naszą łaskę i pozdrowienie*: — *Oycowka* *trożliwość* i *ciągła bacność*, z *iąką* *porzednicy* *nasz* *starali się* *zawsze* *odwracać* *wszelkie* *nieszczęścia* *od* *tych* *kraio*, *utrzymywać* *wolność* i *nieprzerwane* *swobody* *tak* *kościelnych* *osób*, *iako* *też* *szlachty* i *mieszkańców*, i *staranność*, z *iąką* *obwarowano* *w* *traktatach* *wasze* *dobro*, *wszyltko* *to* *klonito* *Rząd* *Moskiewski* *do* *przybrania* *nazwilk* *wałzego* *opiekuna*, *iakoż* *jest* *nim* *w* *rzeszy* *samey*. *Od* *wstąpienia* *naszego* *na* *tron* *idąc* *za* *przykładem* *naszych* *poprzedników*, *staraliśmy* *się* *zabezpieczyć* *wasze* *prawa*, i *przyłożyć* *się* *do* *dobra* *waszego*. *Wiadomo* *każdemu* *z* *was*, *iż* *przywileie*, *zabezpieczające* *wasz* *maiątek* i *osoby* *pod* *rządem*, *pod* *którym* *zostawaliście*, *były* *dziełem* *naszych* *poprzedników* i *naszym*. — *Uzbroienia*, *które* *Porta* *od* *niejakiego* *czasu* *czyni*, i *samowolne* *środki*, *które* *w* *brew* *traktatom* *przedsiębiorze*, *wkazały* *potrzebę*, *aby* *wojłka* *nasze* *wkroczyły* *do* *Multan* i *na* *Woloszczyznę*. *Zafsonią* *one* *was* *przeciw* *nieszczęściom*, *które* *wasze* *kraie* *zwykły* *spotykają*; *utrzymają* *wasze* *religijne* *obrzędy* i *zabezpieczą* *prawa*. *Powinowactwo* *naszey* *religii* i *zwyczajów*, *wiele* *wzajemnych* *ślawnych* *czynów* i *przyług*, *tudzież* *przychylność* *serc* *wałzych* *od* *tak* *dawnych* *czasów*, *klonią* *was* *bez* *wątpienia* *do* *przyjęcia* *godnych* *naszych* *wojowników*, *iako* *należących* *do* *was* *członków*. *Użyliśmy* *wszelkiej* *staranności* i *zapobiegliśmy*, *aby* *z* *strony* *naszego* *wojłka* *żadne* *nie* *zachodziły* *zdrożności*. *Nasi* *Generałowie* i *reszta* *wykonywających* *nasze* *rozkazy* *urzędników*, *nie* *zaniebają* *poczynić* *naydogodniejszych* *urządzeń*, i *za* *porozumieniem* *się* *z* *waszemi* *urzędnikami* *dawać* *codziennych* *dowodów*, *że* *poselstwo* *wojłk* *naszych* *nie* *ma* *wcale* *woiennego* *lub* *nieprzyjacielskiego* *widoku*, *ale* *zmierny* *iedynie* *do* *przyłożenia* *się* *i* *wykonania* *dążących* *do* *powłzeczne* *dobra* *celow*. — *Wolą* *jest* *naszą*, *aby* *wszylkie* *urzędy* *kraio* *i* *będące* *na* *nich* *osoby* *utrzymane* *były*, *lecz* *spodziewamy* *się* *przy* *ty*, *iż* *te* *urzędy* *dopomóc* *będą* *naszemu* *wojłku* *do* *objęcia* *tych* *kraio*, i *odpowiedzą* *na-*

szemu *życzeniu*, *które* *nie* *ma* *innego* *zamiaru*, *tylko*, *żeby* *prawa* *tych* *kraio* *w* *zupełności* *zabezpieczyć*. *Za* *przyłożenie* *się* *do* *uprzątnienia* *wszelkich* *przeszkód* *w* *dopięciu* *tego* *zabwiennego* *naszego* *zamiaru* *dla* *dobra* *waszego*, *to* *jest*, *za* *dopomożenie* *wszelkimi* *siłami* *do* *wyparcia* *z* *granic* *waszych* *nieprzyjaciela*, *który* *by* *się* *przeciwił* *waszemu* *szczęściu*, *przrzekamy* *wam* *na* *szą* *opiekę*; *a* *ieżeli* *łłaniecie* *się* *godnymi*, *damy* *wam* *kosztować* *miłego* *przeznaczenia*, *które* *śmy* *dla* *was* *przygotowali*. — *Z* *rozkazu* *Jego* *Car* *łłkiego* *M* *łłci*. ( *podpisano* )

*Michelson*, *Gener*: *naczelnay*.

z *Semlina* *dnia* *24* *Marca*.

*Doniesienia* *z* *Semandryi* *zapewniają*, *że* *tam* *dnia* *24* *ggo* *t. m.* *przybiegł* *Moskiewski* *goniec*, *który* *naczelnikowi* *Serwianów*, *Jerzemu* *Czerny*, *przywiozł* *patent* *na* *Feldmarszałka* *nad* *Serwiankami* *wojłkami*, *a* *obu* *Prezydentom* *Synodu*, *ordery*.

*Ponieważ* *Synod* *Serwianłłki* *pod* *różnymi* *pozorami* *odmówił* *Porte* *posiłkow* *przeciw* *Moskwie*, *mają* *więc* *Tureckie* *wojłka* *wkroczyć* *znowu* *do* *Serwii*, *i* *w* *ty* *celu* *miał* *już* *korpus* *wojłka* *W. Sultana*, *którego* *przednią* *strażą* *dowodzi* *znany* *z* *obrony* *Belgradu* *Buzancy* *Ali*, *połtąpić* *do* *Morawy* *ku* *Serwii*. — *Wojłko* *zatem* *Serwianłłkie*, *składające* *się* *teraz* *z* *44* *batalionow* *piechoty* i *25* *szwadronow* *łłzdy*, *przywołane* *zostało* *z* *łłwych* *domow*, *do* *których* *się* *było* *udało*, *i* *ruszyło* *częścią* *ku* *Morawie*, *częścią* *do* *Nowibasar* i *Ushizy*.

*Dnia* *16* *ggo* *t. m.* *przejechał* *przez* *Orsowę* *Francuzki* *Podpułkownik* *goncem* *do* *Konstantynopola*, *który* *wiezie* *Wysokiey* *Porte* i *Francuzkiemu* *Polkowi* *doniesienie* *o* *ostatnich* *zdarzeniach* *woiennych* *w* *Polszcze*.

*Podług* *niezawodnych* *doniesień*, *udał* *się* *oddział* *z* *gromadzącego* *się* *przed* *Ajryanopolem* *korpusu* *wojłka* *Tureckiego* *do* *Bulgarii*. *Cale* *wojłko* *z* *gromadzące* *się* *pod* *ty* *miastem*, *wynosić* *ma* *70,000* *piechoty*, *a* *20* *tysięcy* *łłzdy*. *Z* *Widdynu* *donoszą*, *że* *przed* *dnia* *łłraż* *tego* *korpusu* *już* *tam* *przybyła*. *Cale* *wojłko* *Tureckie* *połączy* *się* *z* *Baszami* *Ajanu*, *Rutszuka* i *nowym* *Widdynu*, *wynosić* *z* *as* *ma* *do* *200,000* *łłżzi*, *i* *rozciągają* *linią* *nad* *Dunajem* *od* *Tekie* *aż* *do* *Kizirsur*, *dla* *bronienia* *Moskalow* *w* *wszylkich* *miejscach* *przeprawy* *za* *tę* *rzekę*.

DODATEK



## D O D A T E K

DO

## GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 17go KWIEŃNIA ROKU 1807 W PIĄTEK.

Dnia 14 t. m. JO. Xiążę *Benewentzki*, Mianister związków zewnętrznych, przybywszy na sejsyah Komisji Rządzącej, przedstawił iey z zlecenia Najjaśniejszego Cesarza dwóch officerow *Francuzkich* na Pułkownikow *en second* do Gwardyi *Polskiej* przy boku Monarchy służbę czynić mającey, którey Pułkownikiem dowodzącym mianował Najjaśniejszy Cesarz JW. *Wincentego* Hrabiego *Krasinśkiego*. Ten wydał następujące uwiadomienie względem zaciągu do tego Pułku:

„Wszyscy ci, którzy zechcą mieć honor wniknięcia do Gwardyi Najjaśniejszego Cesarza *Francuzow*, kaucyą złożywszy w Izbie Administracyiney, i otrzymawszy approbacyę od JO. Xięcia Dyrektora wojny, mogą się, jeżeli ieszcze nie są w kontrolle wciągnięni, codziennie od 6tey z rana do 12stey w południe, w pomieszkaniu moim Nro 410 na *Krakowskim Przedmieściu*, meldować, i bydź do teyże wpisani. — Dan w *Warszawie* dnia 16 Kwietnia 1807.

(podpisano)

Pułkownik Gwardyi Cesarzkiej lekciey iazdy *Polskiej*, *Krasinśki*.

Dnia 14go o godzinie osmey z rana zgromadził się Regiment zgi Pułkownikostwa *Stanisława Potockiego* na dziedzincu *Saskim* w zupełnym porządku do drogi. Przybył tam JO. Xiążę *Poniatowski*, Dyktor Wojny, i obeyrzawszy ten piękny Regiment, miał do niego krótką przemowę, w której wystawiwszy żołnierzom, iż mają się pusić w drogę prowadzącą ich na pole chwały, upomniał, aby mężnie w świętey sprawie oyczyny swojej stawali, i pokaszali, że są braćmi tych, którzy iuż za nią tak pięknie walczą. Na głos ten odpowiedzieli wszyscy z najwyższą wesołością okrzykiem *Vivat*, i zaraz w drogę ruszyli, zaręczając wydającą się

na ich twarzach ochotę i zapafem, że wierzą nie wielkiemu powołaniu swojemu odpowiedzą. Regiment ten pociągają do dywizyi Generała *Zaięczka*, a pewna tylko liczba pozostała się w depot.

*Wypis z listu W. Sokolnickiego Kapita- na Adjutanta do pewnego obywatela pod dniem 28 Marca datowanego, o ćwierć mili od Gdańska.*

» Od czasu naszego tu przybycia, dzień i noc w czuności zostawać musimy, gdyż nieprzyjaciel częste wycieczki na naszey stronie czyni, i codziem prawie spotykać się z *Prusakami* i *kozakami* ielsteśmy przymuszeni; ale wypadki utarczek do 26go nie były znaczne. Dzień zaś 26ity Marca, będzie dla nas pamiętny, a w szczególności i dla mnie. — Oto są szczegóły tego zdarzenia:

„General *Gardanne* atakowany był na prawym skrzydle od nieprzyjaciela, i iemu na pomoc przybyliśmy z naszą kawaleryą; przybywszy nadzwyczajne góry i doły, odparliśmy żwawo nieprzyjaciela, aż pod samo miasto *Gdańsk*, zabrawszy mu kilkunastu niewolników. — W czasie tym huk armatny dał nam znać, iż na lewym skrzydle, które my kawaleryą szczególniey utrzymujemy, nieprzyjaciel forpoczął nasze atakuie. Rzuciliśmy się raptownie na posterunek, i zabraliśmy infanteryą nieprzyjacielską uciierającą się z naszą, a kawaleryą nieprzyjacielską z strzelcami i armatami stała w nieiakiey odległości, tak iednak, że nam ich armata nie szkodziła. General mój zachęciwszy nas, dał rozkaz prosto na armatę uderzyć. Niezważając na niebezpieczeństwa, udałem się z *Sulkowskim* Porucznikiem na czele 50 koni przez ciasną groblę prosto ku nieprzyjacielowi, który widząc nas żwawo nacierających, u przelstrazony naszym *hura*, cofnął się do ar-

maty, do której zabrania i szybkiego transportowania i ja się dołożyłem. Nie tracąc czasu, oddawszy armatę do eskortowania, puściliśmy się z 18-tu ludźmi na ściganie uciekającej konnicy, a to dla zabezpieczenia transportu i zdobycie armaty; pierwwszy raytar w ten czas z moją ręką zginął. — Tymczasem konnica nasza wysunęła się z boru, i to przymusiło raytarów do ucieczki zupełnej. Kiedy nad tym co robić rozważaliśmy, usłyszeliśmy krzyk naszych żołnierzy, którzy nam poznać dali, że Prusacy są za nami, i nad morzem do fortecy retynować się myślą; właśnie na czas przybyliśmy, aby im drogę przeciąć; zmuszani przez naszchura, odparu nam dać nie mogli. Ja miałem szczęście złapać Majora *Krokau*, dowodzącego korpusem zostającym w *Weichselmünde*; gdym usłyszał od niego, że prosi o pardon, i jest Hrabią *Krokau*, na ten czas zaskłaniałem go od ciosów, i w największej karyerze trzymając go za piersi, a dając cugle do prowadzenia konia towarzyszowi, zaprowadziłem go do naszej głównej kwatery. Mam na pamiątkę jego pistolety, ładownicę i pendent złoty.

Na początku jeszcze Marca zdarzył się między *Prasnyszem* a *Brokiem* następujący przypadek: Strzelec konny *Francuzki* z 21-go regimentu spotkał chłopą jadącego saniami, a że znudził się długim siedzeniem na koniu, prosił owego chłopą, aby go zabrał na sanie. Wsiadłszy strzelec na nie, położył się i zasnął. W pół godziny spotrzega chłop trzech Kozaków, obudza strzelca i pokazuje ich; ten każe mu zjechać z grobli i przejechać za rów. Ledwie zaś przejechali, nadbiega jeden kozak chcąc przez rów przesadzić, lecz strzelec wymierzywszy do niego karabin, strzela i kładzie go trupem; toż samo spotyka najbliższego z dwóch drugich od wystrzału z pistoletu. Trzeci kozak strzelił do *Francuza*, ale go równie jak dwaj już nieboszczycowie, chybił; uderza więc z pałaszem i rani nieco strzelca; ten znowu swoim pałaszem ugodził kozaka w przegub u ręki, przez co kozak upuścił pałasz, po czym chciał zwrócić konia, lecz nie zdążył i odebrał od strzelca raz śmiertelny. Zglądziwszy *Francuz* trzech nieprzyjaciół, wziął się do przetrząśnienia ich kieszeni i tomoczków, aż w tym nadjechał W. Xiążę *Bergski*, któremu gdy opowiedział, czego dokazał, odpiął W. Xiążę swój krzyż legii honorowej i dał mu go mówiąc: *Dobrześ na niego za-*

*szłużył*. Strzelec zaś z znalezionych 60 dukatów przy kozakach dał połowę chłopu, mówiąc: *Ocaliles mi życia, słuszna więc, abym się z tobą podzielił*.

*Mowa JW. Jana Hrabiego Ofso lińskiego Prezesa Sądu Appellacyjnego Departamentu Warszawskiego, przy zagaieniu nowo-ustanowionego Sądu Ziemiańskiego Warszawskiego, na dniu 15 m. b. w Zamku na sejsyi sądowej miana.*

SZANOWNI MĘŻOWIE!

Rozpoczynając w Imieniu Kommissyi Rządzącej, łosownie do zalecenia JW. Dyrektora Sprawiedliwości, pierwsze posiedzenie wasze, zacni Sędziowie, w wym od wieków zamieszkałym przez Królów naszych przybytku, winienem wraz z wami wznieść umysł i uczucie całe nasze, do oświadczenia najwyższej wdzięczności dla Niezwyciężonego Bohatyrą i Zbawcy naszego NAPOLEONA Wielkiego, który krusząc wszelkie krępujące dotąd Oycyznę naszą, a narzucone od obcych na nas pęta, dozwala łaskawie przez udział władzy Kommissyi Rządzącej powierzonej, ustanowić na nowo wszelkie krajowe Magistratury, i przeistoczony obcym niazdem na czas nieiaki bieg Sprawiedliwości wraz z puszczonemi w niepamięć prawami oyczystemi, do właściwych łobie, a narodowi naszemu niegdyś potężnemu i w historii dziejów świata włławionemu, przyzwoitych zwraca zasad.

W hołdzie od nas powinaym za tę dobroczynną nad nami NAPOLEONA Wielkiego opiekę, nie możemy miłszy dla Oycowłkiego ferca Jego złożyć ofiary, nad poświęcenie zupełne osób naszych ku dopełnieniu jak najsćisłyszemu tych obowiazków, do których z woli Jego, ustanowiona Kommissya Rządząca, pod hasłem własney, a tey najmilszey, wzywa nas Oycyzny.

Z kolei przypadłey na was, Szanowni Mężowie, zasiąść i wy macie przeznaczone dla was w Sądzie tutejszym Ziemiańskim miejsca: a przeięci zapewne ważnością przedmiotów i świętością przyiętych na was w władaniu szalą Sprawiedliwości obowiazków, przyłożycie zaiste wszelkicy z strony waszey, usilności, abyście czyniąc równy dla każdego wymiar łprawiedliwości, bez względu na osoby i bez zwłoki okazali w dowodzie, iż *Polak* mężnym będąc zawsze w boiu, ślącym i nieugiętym w żadnych przeciwnościach, poświęcającym ochoczo siebie samego, ży-

cie i majątek własny na usługę kochanej oyczyzny, łączy do tego, ten niepospolicity dla imienia *Polskiego* zaszczyt, że dobrym Sędzią, wiernym i nieodstępny prawą i przekonania własnego tłumaczem, nad inne nawet ościenne a chępiące się nader z swego prawodawstwa narody, bydź zawsze nieodzownie pragnie, iłlotnie zdoła. — Zasiądźcie więc iuż mieysca walze, szanowni Mężowie, do których was prawa władza przez ułta moje powołuie, a po wykonaniu przepisaney wam przysięgi, przystępując do czynności, pomniycie zawsze na to, coście winni przedsiębrać dla usprawiedliwienia i utrzymania powziętey o narodzie naszym przez *NAPOLEONA Wielkiego* opinii, czego po was ma prawo własna oczekiwać oyczyzna, co wam samym wlkazuje sumnienie, abyście mogli kiedyś w domowym iuż osiadłszy zaciszu, i współczesney o was poddać się spokojnie wyroczni, i mnogie na was i na potomków waszych ściągnąć nadal błogostawieństwo ludu.

Zgodno z oryginałem.

*A. Rzempełuski* Regent Sądu  
Appel: Depart: Warsz:

Dopełniając zalecenia od sądu appellacyjnego departamentu *Warszawskiego*, w dniu dzisiejszym mnie danego, nie omieszkuję dla publiczney wiadomości ogłosić, iż, łtosownie do nadesłanego temuż sądowi od wyższej władzy oznaymienia, ustanowione w departamencie tutejszym dwa Sądy Ziemiańskie resp: w *Warszawie* i w *Łowiczu* taką rozległość co do ich właściwych iurysdykcyi mieć mają, iż między tymże wspomnianym sądem Ziemiańskim *Warszawskim* i *Łowickim* iest granicą rzeka *Bzura*, zaczawszy od uycia teyże rzeki w *Wistę*, aż do uycia rzeki *Gnidy* czyli *Suchy* (pod wsią *Zakrzewem*) w tęż rzekę *Bzurę*; od uycia tegoż w linii prostej aż do rzeki płynącej przy *Uiezdzie*, daley zaś tą rzeką aż do rzeki *Pili-cy*. — Tak: iż *Sladow*, *Brochów*, *Sochaczew*, *Szymanów*, *Bolimów*, *Skierniewice*, *Dom-browice*, *Stara-Rawa*, *Rawa*, *Jeżów*, *Głuchów*, *Zelichlinek*, *Budziszewice*, *Ujazd*, *Inowłódz*, do Ziemiaństwa *Warszawskiego*; zaś *Kamion*, *Itów*, *Młodzieszyn*, *Kozłów Szlachecki*, *Nieborów*, *Głowna*, *Kałencz*, *Stryków*, *Niesielków*, *Skoszew*, *Brzeziny*, *Gółków*, *Będzielin*; do *Łowickiego* należą. — Dan w *Warszawie* dnia 16 Kwietnia roku 1807.

*Antoni Rzempełuski*, Regent.

Odebraliśmy do umieszczenia co następuje:  
„Wszystko iuż zdaje się dążyć do zniższenia *Angielskiego* handlu, iedynego źródła tey kolosalney potęgi, której *Anglia* nabyła w *Europie*, a przy której się utrzy-muie tylko przez gwałcenie praw służących wszystkim morskim i handlowym krajom, tudzież przez obracanie więksey połowy, łkarbow swoich na wszczynanie rozruchow, i zapalanie wojny na italyń lądzie. Padzie ona ofiarą tego ohydneho syłtematu; zbliża się chwila upadku tey zrobioney potęgi.“

„Już wszystkie porty nad morzem *Niemieckim*, iuż *Francuzkie*, *Hiszpańskie*, i w całych *Włoszech* są dla handlu *Angielskiego* zamknięte. Państwo *Ottomańskie*, ten nayżyłkownieyszy odchod przemyłłu *Anglikow*, przestało bydź dla nich otwartym, a nowe przeszkody ich handlowi poczynione są nawet w krajach sprzymierzonego z *Anglią* mocarłwa. Swięzy bowiem *Ukaz* ogłoszony w państwie *Moskiewskim* względem handlu, niszczy całkowicie wszystkie prawa i przywileie, iskie dotąd służyły kupcom *Angielskim* na mocy traktatu handlowego, któremu upłynął czas dnia 25 Marca. Jednym z łkutkow tego nowego urządzienia iest, że wszyscy kupcy *Angielscy*, którzy w państwie *Moskiewskim* osiedli, muszą się z niego wynieść, albo łtać się przybyskami, czyli poddaćnemi *Monarchy Moskiewskiego*.“

„*Dziennik Angielski The Times*, donosząc o tym ukazie, pod dniem 18 Marca, wyłtawa go za zgwałcenie wszystkich praw faktoryi *Angielskiej*, i za łłtotnie szkodliwy handlowi *Angielskiemu*. Wnosi, że to iest dziełem łtrony, która mając ielszcze wielki wpływ w *Petersburgu*, używa go iedynie dla łzkodzenia *Angielskiemu* handlowi, a tym samym dla przyłżenia się do pomysłnego łkultku widokow *Francuzkich*. Mniema on, że ten ukaz dla tego ogłoszono, ażeby przeszkodzić odnowieniu traktatu handlowego z *Anglią*, któremu miał czas wyjść wkrótce.“

„Na co szukać pobudek takowego urządzienia w wpływie iakiey łtrony, kiedy każdy poznaie, iż naypierwszym iest interesem wielkiego narodu, iakim iest *Moskiewski*, ażeby własny swój handel sam przez siebie prowadził, a nie zoltawiał zylkow z niego obcemu narodowi!“

z *Wiednia* dnia 8 Kwietnia.

Cesarz *Jmć* wyiechał dnia 3 b. m. w towarzystwie *Hrabiego Wrębna* do *Budy*, koń-

ciem zagajenia seymu Królestwa *Węgierskie*go.

*z Auszpurga dnia 23 Marca.*

Woytko *Francuzkie* przybędzie tu wkrótce z *Tyrolu*, i uda się w dalszą drogę do *Polski*. Twierdzą, iż w tym woytku znajduje się kilka batalionów Murzynów, które dotąd były w *Mantui*.

*z Londynu dnia 12 Marca.*

(przez *Danią*).

W dwóch powiatach na wyspie *Jamaice* zbuntowało się 3,000 Murzynów. W samej nawet stolicy *Kingston* lekano się napadu i pożogi. Wszyscy mieszkańcy musieli stanąć pod broń.

Słychać, iż Minister *Petty* myśli proponować podatek od wypraw wojennych, któreby się nieudały. Każde pismo publiczne, któreby wystawiało, iż takowa wyprawa jest podobną do ukutecznienia, lub nawet nieochybną, ma opłacać stosowny podatek. Rachują, iż ta opłata zastąpi trzy miliony funtów szterlińskich pożyczki na posiłki pieniężne.

*z Hagi dnia 4 Kwietnia.*

Od ośmiu dni widać poruszenie w woytku naszym i wielkie krzątanie się w zbrojeniach. Korpus posiłkowy, przeznaczony do *Pomeranii*, minął już granice nasze, i woytko, które ma stać obozem, wychodzi z miasta, gdzie było na załodze.

Wydatki publiczne w kraju naszym w roku bieżącym są daleko większe, aniżeli dawniej, bo wynoszą 90 milionów złotych. Dla zebrania brakujących 40stu milionów, otworzono w *Amsterdamie* pożyczkę, która co rok po 4ry miliony ma się upłacać. Zebrano już 30 milionów, a zatem tylko 10 milionów pozostało jeszcze do zebrania.

*z Rotterdamu dnia 4 Kwietnia.*

Czytamy w dzisiejszym piśmie publicznym tutejszym, iż w *Anglii* nastąpiła odmiana Ministrów; i tak *Xięże Portland* został mianowany pierwszym Lordem Skarbowym; Pan *Canning*, sekretarzem stanu interesów zagranicznych; Lord *Hawkesbury*, sekretarzem stanu interesów wewnętrznych; Lord *Castlereagh*, Prezydentem wydziału wojennego i osad; Pan *Percival*, kanclerzem Skarbowym; Hrabia *Camden*, Prezydentem Rady Rayney; Lord *Mulgrave* pierwszym Lordem Admiralicji; Lord *Sommerset*, Podskarbisem woytkowym; Hrabia *Chichester*, Generalnym Pocztmistrzem; nakoniec Hrabia *Bathurst*, Prezydentem handlowym.

Rozeszła się w *Londynie* pogłoska, iż *Sapauiowie*, czyli żołnierze królowi w *Madras*, podnieśli bunt przeciw *Anglikom*, którego skutków mocno się lękają w *Anglii*.

## OBWIESZCZENIA

Magistrat Policji Miasta Warszawy, w uzupełnieniu zalecenia Przewodniczącego Izby Administracji Publicznej Departamentu Warszawskiego, sporządzenie Tabeli mianych pretensji do zesłanego Rządu Prudengo w obiektach: — 1) Summ popularnych przez Rząd Prułki zabranych; — 2) Summ depozytowych; — 3) Effektów do Justits-Magistratu złożonych; — 4) Kapitałów ubieranych przez Sąd Justits-Magistratu; — 5) Kapitałów ubieranych z Izportulow Sądowyh; — 6) Kaucyi zapisanych Hypoteecznych lub złożonych w papierach i gotowiznie; — 7) Summ popłaconych za Infurrekcyę; — Magistratowi temu polecającego; wzywa wszystkich Mieszkańców Miasta tego, aby z pretensjami swemi stosownie do powyższych wyszczególnień, wraz z Dokumentami takowe uodwodniającymi w Magistracie Policji Miasta Warszawy nieswłocznia stawili ię i porządnie spisane swe pretensje na dowodach ugruntowane złożyle niezapędzali. — Do odbierania zaś podawanych pretensji i dokumentów Magistrat JPana Sekretarza Koszowskięgo preeznacza, i że na ręce tegoż podawane likwidacye składane bydź mają. Publiczność uwiadomie. — Dan na fesyli Magistratu Policji Miasta Warszawy dnia 16 Kwietnia 1807.

*Stanisław Węgrzecki, Vice-Prezydent.*

Magistrat Policji Miasta Warszawy, podaje do wiadomości publicznej, iż zynności Lombardowe sprawowane będą w Poniedziałek, Srodę i Sobotę od gady do 12tej godziny z rana, od 3ciej zaś do 6tej po południu, lecz już nie na Koszarach Kadecięch, tylko na Ratuszu Staromieylkim w Kasisie Ekonomicznej. — Wzywają ię przy tym wszyscy ci, którzy Suknie, Miodz, Cynę i Molięc zastawiali, ażeby one wykupili, inaczej będą też rzeczy przez Aukcyę sprzedane, gdy z powodu niedogodnego mieysca Lombardowego, Effekta też dłużey na lkladzie Lombardowym sołdaci nie mogą i z tego powodu także żadne z takowych Effektów do nieokiego czasu przyjmowane nie będą na zastaw, póki lepsze mieysca na Lombard wyszukane nie sołtanie. Dan na fesyli Magistratu dnia 3go Kwietnia 1807.

*Stanisław Węgrzecki, Vice-Prezydent.*

Podatek grosz kolzerny zwany, który na dochod tutejszego Szpitalu Zydowlkiego odbieranym bywa, ma bydź po skończeniu ię kontraktu arendownego Moyżesza Samuela Nuszbaum i Szmelkie Aarona Waynera przy końcu Maia roku bieżącego koncie swój wzięć mającego, daley, a to iest od dnia 1go Czerwca 1807, aż do ostatniego Maia roku 1807 w dzierżawę puszczoneym; dzierżawę tę obiąg ochotę mający, którzyby dołateczne bezpieczeństwo zaręczyć i sumę dzierżawną co tydzień prenumerando płacić mogli, wzywają ię niniejszym, aby na terminach Licycacji, to iest w dniu 2gim, 3tym i 22gim Kwietnia roku bieżącego, przed południem, o godzinie 10tej, na Ratuszu Mieylkim przed Dsputowanym JPanem Radnym i Podskarbisem Borakowskiem stawili ię, swą offerte ogłosili, a potem zaś oczekiwali, iż dzierżawę ta wicęcy dającym na terminie ostatnim przybyta sołtanie. — Dan na Sesyli Magistratu w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy dnia 28 Marca 1807.

*Stanisław Węgrzecki, Vice-Prez.*

*Wiadomości o teraźniejszym stanie Persyi.*

Wstąpiwszy *Fethali-Schach* na tron sryja swojego, sławnego *Eunucha Mehemed-Schacha*, obiał Państwo miotane rozterkami, które po śmierci *Thomasa Kauly-Khaua* nastąpiły. Prowincye *Baktryana* i *Medya* nie były mu zupełnie posłuszne; brat jego, *Hussein-Khan* podniósł bunt, i pierwszy *Miniller* poprzednika jego pokazywał chęć zdradzenia onego. — Przez postępowanie mądre i dzielne, równie jak przez łurowe środki, potrafił uspokoić zamieszki, odzyskał *Khorosan*, zniewolił cały kraj do uznania władzy jego, i rządzi spokojnie w całej *Persyi*. Wziął w zakład pewną liczbę ludzi znakomych i mających największy wpływ w rozmaitych prowincyach. Ludzie ci znajdują się w stolicy, codziennie stawać muszą przed Królem, i tym sposobem nieiako część Dworu jego składają. Rząd włożył na nich odpowiedzialność za najmniejsze uchybienie publicznym rozkazom w prowincyach, z których ich wzięto. Tak więc isk największą spokojność panuje teraz w *Persyi*; rozkazy Monarchy ściśle wypełniane bywają; podróży odbywa bezpiecznie drogę swoją; nie lęka się już tułających się *Arabow*, *Kurdow*, *Chahsensow* i innych, którzy przedtym kraj ten pułkoszyli, a którzy do dziś dnia jeszcze są pułstrachem dla wsi w *Natolii Tureckiej*. Sprawiedliwa surowość teraźniejszego *Sophi* wraziła zbawienną boiaźń w umysł tych włóczęgow, którzy się do życia pasterskiego powrócili; a gdy zima zniewala ich do szukania przytułku w wsiach, sprawują się spokojnie i opłacają haracz do skarbu publicznego. Teraźniejszy Monarcha umiał korzystać z czynności i niespokojności wrodzoney tym ludziom, i używa ich do wypraw wojkowych. Składają oni dzisiaj znaczną część wojska jego. — Z drugiey strony wsię wolne od tey kłębki zaczynają przychodzić do kwitnącego stanu i zaludniają się; miała nabierać piękności, i mieszkańcy używają spokojnie owocu pracy swojej i przemysłu. — Zdaie się, iż teraźniejsza dynastia umocowała się na tronie, i chyba tylko napadu *Moskalow* lękać się powinna.

Monarcha rządzi z stałością; polega na przychylności poddanych swoich, a osobliwie mieszkańców w *Mazanderan*, i aby się niedaleko nich znajdował, woli mieszkać w mieście *Teheran*, gdzie pomoc ich i szance zabezpieczą go od wszelkiego zamachu nieprzyjacielskiego. — Wezryowie w *Persyi* nie mają zupełnie władzy zwierzchniczey, i nie trzymają całego sryru Rządu, tak jak jest zwyczaj na wschodzie. Teraźniejszy *Sophi* sam kieruje wszystkimi, a Wezryowie wypełniają rozkazy jego, i mogliby użyć władzie za biegłych ministrów. — Znajdują się często w *Teheranie* Ambasadrowie z *Kandaharu*, *Kachemiru*, *Usbeku* i innych krajów *Azjańskich*, gdzie *Sophi* ma wielki wpływ. — Prowadzą teraz *Persowie* znaczny handel z temi różnemi krajami, a mianowicie z *Indyami*. Idą ciągle karawany do *Caboul*, *Delhi* i *Seringapatam*. Przeszło 20 tysięcy *Indyan* chodzą pospolicie po targach w stolicy, i okazują największe nieukontentowanie z *Anglikow*. Skarżą się na zdzierstwa kompanii *Indyjskiej*, na cła, na uciążliwe podatki, które pod różnemi pozorami na wszelkie rzeczy nałożyła. — Ponieważ ziemia *Perska* nie jest tak bogata, ażeby wystarczyć na wszelkie potrzeby mieszkańców, trzeba się więc adawać do przemysłu, i trudnić się handlem. Oprócz tego, co się wyżej rzekło, mają *Persowie* proły i częły związek z *Samarcand*, *Bokharą* i *Tybetem*. Przekłali zaś mieć związek z *Chinami*, gdyż tam nie cierpią sekty *Aly*. Wreście woyna nawet z *Moskwą* nieprzerwała ich związku z *Georgią*; karawany przychodzą z *Teflis*, i morze *Kaspijskie* jest tak, jak w czasie pokoju, otwarte dla okrętów obydwóch narodów. — Dochody *Sophi* pochodzące w znaczney części z handlu z sąsiedzkimi krajami, wynoszą po opłacie wojska, blisko milion tomanów (25,000,000 franków). Pieniędzy jest dosyć w kraju, i tak są dobre, że Rząd musiał użyć środków, ażeby ich nie wyprowadzano. — Trudno jest oznaczyć dokładnie ilość wojska, iską Król może wystawić; niepodpada stoli wątpliwości, iż wojsko to jest liczne. Każdy żołnierz dostaje po 15 lub 20 tomanów pod czas rocznego popisu. — Żoł-

nierze piesi i konni opatrują się sami w broń, konie i mundury. Są lekko uzbrojeni w sposobie bardzo dogodnym do służby wojskowej. Idą zawsze w nocy, przy pochodniach i z muzyką. — *Pers* ma szczególniejszą ciekawość, która go zniewała do wynadywania pożytecznych rzeczy. Jest grzecznym dla cudzoziemców, okazuje naderżytko uprzejmość dla *Europejczyków*, co wypływa z opinii panującej w całej *Azji* względem większego światła w tej części świata. W narodzie tym panuje wielka nienawiść ku *Moskalom* i nieukontentowanie z *Anglikami*, którzy ofiarowali *Sophi* pośrednictwo swoje ułatwienia porożnień z *Moskwą*, ażeby go oszukali; nie przestali tam *Anglicy* tak, jak w *Europie*, sypać pieniędzy, w celu popierania wojny dogodnej ich widokom. Wyprawili *Manestego* z zleceniem, którego pozornym celem było pozyskanie iakiego portu nad odnogą *Perską*; lecz wiadomo teraz, iż ten posłaniec posłał znaczne pieniądze do *Georgii* i niewstydzil się powiedzieć: *To wszystko nic nie kosztuje; bo to są tupy z Typpoo.*

Deputacya Departamentu *Warszawskiego* do interesów *Moratoryjnych* wyznaczona, uwiadomila wierzycieli niżej wyrażonych kupca *Wigдора Heizykowicza*, iako to:

	Tal. Srg.
Braci Budeons syna w <i>Berlinie</i>	945 —
Strunsa - - - - -	130 —
Gottfrieda Gocht - - - - -	200 —
Siegfrieda - - - - -	33 —
Raphała Marcus - - - - -	58 ro.
Libermanna - - - - -	195 —
Elsholtza - - - - -	700 —
Michela Rifs - - - - -	96 —
Maketa Lehrmond z <i>Magdeburga</i>	210 —
Filipa Salomona z <i>Berlina</i> - - - - -	249 —
Sieburga - - - - -	572 —
Czynemsna - - - - -	101 —
Kapkea - - - - -	210 —
Dawida Szymona - - - - -	100 —
Mosisza Henrycha - - - - -	120 —
Moyżesza Efraima - - - - -	161 —
Jakoba Michela - - - - -	63 5.
Sparkesza bez wexlu - - - - -	218 —
Granera za wexlem - - - - -	161 —
Wagnera pozostał reszty - - - - -	290 23.
Golszalka Emanuela - - - - -	800 —
Ditto ditto ditto - - - - -	630 —
Altera - - - - -	618 —

Szmula Samlera - - - - -	100 —
Salomea Mülera - - - - -	59 —
Pińkusa Sznielera w <i>Brestawiu</i> - - - - -	261 —
Nattana z <i>Hamburga</i> - - - - -	329 —
Lewifsa - - - - -	206 —
JP. Jcika Lomnea z <i>Hamburga</i> - - - - -	50 —
Selwestera z <i>Frankfortu</i> przy <i>Meyn</i>	530 —
Patrinea z <i>Alonsu</i> - - - - -	186 —
Belina z <i>Londynu</i> - - - - -	400 —
Jcka Rozena tuteyżego - - - - -	1000 —
Wolfa Mendela - - - - -	571 —
Judela Jakoba reszty - - - - -	200 5.
Zawadzkiego reszty - - - - -	204 5.
Moldenhauera - - - - -	270 —
Küsela z kompe - - - - -	800 —
Kofserowskiego przeszłego konsyl.	220 —
Starozakonego Molka Arona Für-	
Isenberg - - - - -	200 —

Iż tenże *Wigdor Heizykowicz* podał notę w celu zyskania *Moratoryi*, ażeby ciż *Wierzyciele*, i jeżeli iakowe mają przeciw żądaniu rzeczonemu *Wigдора Heizykowicza*, wniołki, te natychmiast przed *Deputacyą* na piśmie oświadczyli. Dan na *Selsyi Deputacyi Moratoryjney*, w *Warszawie* w pałacu *Rządowym* dnia 10 Mca *Kwietnia* 1807 roku.  
Lalewicz *Przezydujący.*

### OBWIESZCZENIE.

Pod dnim 9 bieżącego miesiąca złodzielowi *Rawno*, mu. nazwilkim *Stanisław Czapka*, parę wołów odebrano, koby fig do nich legitymować mogli, niech to w przeciągu czterech *Niedziel* przed *Inkwizytoryat*, do którego tenże złodziel jest oddany, rekwiżycyą uczyni, inaczej te woły sprzedane, i pieniądze z nich sebrane na *szk. Probnowai* obroconemi będą. — Dan w *Warszawie* dnia 15 *Kwietnia* 1807 roku. *Inkwizytoryat.*

### DONIESIENIA.

Są do przesłania trzy piętne i dobre poizdy z niektórymi porządkami do zaprzęgu; względem kupca który budac fig należy do *Pana* de *Thaouenay* w domu *Nro 1992* na *Faworach* niedaleko *Kościola*.

W *Expedycyi* *Gazet* głównego *Poczt. Amtu* *Warszawskiego*, dostać można ieszcze różnyh *kart* *Geograf. anyk.*; donosi się także, iż do *karty* *Neu-Ostpreuss* *swaney*, do sedy ieszcze 3 *arkusze*, które *JPP.* *Przenumeratorowie* za pokazaniem *kwitu* odebrać mogą.

### Cena targowa zboża w *Warszawie* i *Pradze*.

Od dnia 9 do 15 <i>Kwietnia</i> 1807.	Złote	Pol.	Gr.
<i>Plizenicy</i> korzec . . . . .	36	—	37
<i>Zyta</i> . . . . .	25	—	15
<i>Jęczmienia</i> . . . . .	24	—	—
<i>Owla</i> . . . . .	15	—	17
<i>Grachu</i> polnego . . . . .	36	—	40